

Pracownicy znacznie rzadziej skarżą firmy do sądów

Prawo pracy

Łukasz Guza

lukasz.guza@infor.pl

15,6 tys. – o tyle mniej spraw z zakresu prawa pracy wpłynęło do sądów w pierwszych trzech kwartałach 2015 r. (w porównaniu z tym samym okresem 2014 r.). W ciągu roku ubyło zatem 16 proc. tego typu pozwów. Taki trend był już widoczny wcześniej. Dla przykładu w 2014 r. aż o 1/4 zmniejszyła się liczba odwołań do sądów od wypowiedzeń umów o pracę (z 13 tys. do 9,7 tys.).

– Trudno jednoznacznie wskazać przyczynę takiej tendencji. To raczej splot wielu czynników, w tym np. men-

talności zatrudnionych i sytuacji na rynku pracy – tłumaczy Alina Giżejowska, radca prawny i partner w kancelarii Sobczyk i Współpracownicy.

Podkreśla, że niektórzy pracownicy rezygnują np. z odwołania od wypowiedzenia, bo obecnie szybko znajdują inne zatrudnienie. Wynika to z poprawy sytuacji na rynku pracy (bezrobocie spadło do poziomu jednocyfrowego; coraz częściej brakuje rąk do pracy w poszczególnych branżach).

– Mniejsza liczba spraw to jednak raczej skutek tego, że firmy rzadziej zwalniają pracowników. Sami zatrudnieni chętniej decydują się na skargę do sądu, gdy pewniej czu-

ją się na rynku pracy – uważa Sławomir Paruch, radca prawny i partner w kancelarii Raczkowski Paruch.

Wskazuje, że omawiana tendencja może wynikać także z upowszechnienia samozatrudnienia oraz pracy na umowach cywilnoprawnych. Według ostatnich danych GUS łącznie w ten sposób zarobkuje już około 2,5 mln osób. Ci zatrudnieni nie są pracownikami, więc nie mogą dochodzić swoich praw przed sądami pracy (mogą jednak składać powództwo o ustalenie istnienia stosunku pracy).

– Na pewno istotne znaczenie ma także długość postępowań sądowych. Łatwiej

83 tys.

spraw z zakresu prawa pracy wpłynęło do sądów w okresie I–III kw. 2015 r.

podjąć decyzję o rezygnacji z dochodzenia roszczeń, jeśli ma się świadomość, że sprawa potrwa nawet kilka lat – dodaje Sławomir Paruch.

W tym zakresie znaczenie może mieć także likwidacja wydziałów pracy sądów rejonowych zlokalizowanych w małych miejscowościach. Od 1 kwietnia 2011 r. zniknęły 74 takie jednostki.

– Niektóre osoby, które straciły etat – a więc także źródło zarobkowania – mogą

uznać, że nie opłaca się im dojeżdżać kilkadziesiąt kilometrów na każdą rozprawę – zauważa Alina Giżejowska.

Trudno za to – zdaniem ekspertów – uznać, że zmniejszająca się liczba pozwów wynika z nagłej poprawy przestrzegania prawa w firmach. Nie potwierdzają tego dane PIP. Dla przykładu tylko w zakresie przestrzegania przepisów o czasie pracy (jedna z częstych kwestii spornych w stosunkach zatrudnienia) w 2014 r. odnotowano wzrost liczby pracodawców naruszających przepisy (np. aż o 29 proc. wzrosła liczba firm, które naruszają przepisy o rekompensacie za pracę

w nadgodzinach wynikających z przekroczenia normy tygodniowej, a o 13 proc. tych, którzy nieprawidłowo rekompensowali nadgodziny dobowe).

– Nie można także zapominać o tym, że od tego roku w istotny sposób podwyższono koszty zastępstwa procesowego. To może przyczynić się do zmniejszenia liczby spraw także w kolejnych latach. Trzeba jednak pamiętać o jednym – jeśli konkretny pracownik będzie chciał spierać się z pracodawcą, to i tak złoży pozew do sądu. W dużej mierze to kwestia mentalności – podsumowuje Alina Giżejowska. ©